

Mleko się rozlało...

Właśnie minął rok od czasu, gdy zupełnie niespodziewanie w poczekalni gabinetu stomatologicznego odebrałam telefon z NFZ-tu... Kobięcy głos poinformował mnie, że jest prowadzona kontrola recept na Neocate LCP, które w między 2014 a 2016 rokiem wystawiłam na mojego syna. Po tylu latach? – pomyślałam zdziwiona.

Należę do tego nieszczęsnego odsetka kobiet alergiczek, których dzieci nie nabrały tolerancji immunologicznej na alergeny pokarmowe zawarte w mleku matki. Zarówno u córki, jak i syna, ciężka alergia pokarmowa rozwinęła się już w trakcie wyłącznego karmienia piersią. Nie pomagała drakońska dieta eliminacyjna, którą sobie narzuciłam. Pomógł jedynie preparat aminokwasowy Neocate LCP, co potwierdzały kolejne próby prowokacyjne przeprowadzane w domu, które na szczęście skrupulatnie opisywałam w Książeczce Zdrowia Dziecka. Robiłam przecież wszystko, zgodnie ze standardami, dla dobra dziecka. Miałam również wpis profesora alergologii potwierdzający ciężką alergię i wskazania do stosowania tego preparatu. Byłam więc spokojna o wynik kontroli.

Osiem lat po przepisaniu pierwszej puszki mleka otwieram „polecony” ze stempelkiem „NFZ” wyjmuję tzw. „Wystąpienie pokontrolne”. Ku mojemu zdziwieniu, dowiaduję się, że NFZ „negatywnie ocenia” realizację w okresie od 1 stycznia 2014 do 30 czerwca 2020 r. uprawnień i wynikających z przepisów prawa w zakresie objętym niniejszą kontrolą. Sześć recept, 66 puszek przepisałam powyżej 18 miesiąca życia dziecka... Mam zapłacić 14 307,27 zł, z czego 1200 zł to kara umowna za źle przepisane recepty (R, a się nie należało), a 4 254,27 zł to odsetki ustawowe liczone od dnia dokonania nienależnej refundacji, czyli od 2015 roku....

Przypomnę tylko, że recepty w tamtym czasie były wyłącznie papierowe i nie było wówczas komputerowych systemów do wystawiania e-recept podpowiadających, jakie preparaty mamy aktualnie na rynku. Człowiek bazował głównie na swoim, bardziej lub mniej aktualnym, *Pharmindexie* oraz informacjach od przedstawicieli firm farmaceutycznych i pozyskiwanych na konferencjach. Ja więc – jako matka lekarka „diabetolog in spe” na macierzyńskim – długi czas żyłam w błogiej nieświadomości, że jest już na rynku preparat dla dzieci starszych. Gdy tylko się o tym dowiedziałam, podjęłam próbę przestawienia mojego „alergika” na Neocate Advance (później Junior), ale z opłakanym skutkiem. Karmiłam więc Piotrka dalej zbawiennym Neocate LCP, zwłaszcza, że Neocate Junior również było na ryczałt. Ba! Było w tej samej cenie! Mam szczęście, że w 2019 r. Ministerstwo Zdrowia wydłużyło do 18 m.ż. wiek, do którego mogło być refundowane. Wcześniej był to 12 m.ż.

O co więc ten cały raban, skoro swoim działaniem nie spowodowałam NFZ-towi żadnej straty finansowej? Działałam w dobrej wierze jako matka (i lekarka), kierując się wyłącznie dobrem dziecka. Przecież nie handlowałam tym mlekiem! I tak należałoby nam się taka sama refundacja na Neocate Junior, którego Piotrek nie tolerował.

Mam również zapłacić ponad 4 tysiące odsetek, które płyną uwaga... od czasu wystawienia pierwszej recepty w 2015 r.!! Dlaczego? O kontroli dowiedziałam się w marcu 2022 r.! Za co? Za opieszałość NFZ-tu? Dlaczego NFZ od razu nie informował mnie, że działam wbrew przepisom refundacji? (A propos...Czy Gabinet.gov.pl w 2023 roku ma już taką funkcję?) Dlaczego apteka sprawdzając PESEL dziecka wydała mi i innym rodzicom to mleko, nie ostrzegając, że już nie należy się na ryczałt?

Od początku stycznia w mediach pojawiają się informacje o kolejnych lekarzach ukaranych przez NFZ za wystawienie mleka Neocate LCP. Pediatra z Warszawy ma zapłacić 160 tys. zł. Koleżanka z Łodzi 77 tysięcy...

Za samo Neocate LCP ukaranych zostało już... uwaga... co najmniej 1680 lekarzy! Dało to NFZ-towi w sumie ponad 5 milionów złotych! Czy to naprawdę my, lekarze powinniśmy finansować system opieki zdrowotnej, płacąc za błędy tego systemu?

Kontrolerzy „polują” wręcz na przypadki, gdy przekroczone zostało kryterium wieku, nie zważając na uzasadnienia lekarzy, że tylko w ten sposób mogli pomóc małym pacjentom, ordynowali prawidłowe leczenie, przepisując preparat w tej samej lub co najwyżej podobnej cenie. Część osób już zapłaciła. Ale tu nie chodzi tylko o pieniądze.

Na „whatsappowej” grupie skupiającej „poszkodowanych” pediatrów, alergologów, gastroenterologów i lekarzy rodzinnych wymieniamy się doświadczeniami. Wszyscy mają takie same odczucia – zostaliśmy potraktowani jako źli lekarze, naciągacze, wyłudzacze. Grozi nam się komornikiem. Niektórym „dobroduszni” urzędnicy idą na rękę – mogą spłacać w ratach.

Dzięki wspólnym działaniom, publikacjom w prasie i telewizji, jakie ukazują się od początku roku, udało się nam zwrócić uwagę opinii publicznej. Za nami (10 lutego 2023 r. w Naczelnej Izbie Lekarskiej) pierwsze spotkanie lekarzy ukaranych przez NFZ za tzw. nienależną refundację. W spotkaniu wzięli również udział przedstawiciele NFZ. (<https://nil.org.pl/aktualnosci/7604-lekarze-nie-sa-od-zadan-administracyjnych-spotkanie-w-nil-ws-nienaleznej-refundacji>). Drugie robocze spotkanie lekarzy ukaranych za tzw. nienależną refundację odbędzie się 22 marca. W spotkaniu weźmie udział prezes NRL. Kolejnym ważnym krokiem ma być konferencja w Parlamencie, która odbędzie się 31 marca o godz. 11.00.

Wstawiło się za nami Polskie Towarzystwo Gastroenterologii, Hepatologii i Żywienia Dzieci, Polskie Towarzystwo Pediatriczne i Polskie Towarzystwo Alergologiczne oraz większość konsultantów.

W poradni diabetologicznej dla dzieci wystawiam wyłącznie refundowane recepty na drogie analogi insuliny, (głównie na ryczałt), osprzęt i sensory dla dzieci na pompach insulinowych. To są ogromne kwoty. Boję się, że nieświadomie, z braku czasu, w pośpiechu lub ze zmęczenia mogę popełnić błąd, nie wpisać czegoś w dokumentację... i za parę miesięcy, ba, nawet lat znowu dostanę list polecony ze stemplem NFZ. Z karą i odsetkami, które płyną od momentu wystawienia takiej recepty. Tak się nie da pracować. Nie chodzi więc tylko o samo anulowanie naszych kar. Chodzi o naszą przyszłość.

Chciałabym w tym miejscu podziękować naszej koleżance Matce Lekarce dr Marysi Kłosińskiej - za zaangażowanie, organizację spotkania w NIL i dalszych akcji we współpracy z Prezesem NIL Łukaszem Jankowskim i Panią Rzecznik Praw Lekarza.

Gdyby ktoś z Państwa czuł się tak jak ja „poszkodowany” przez NFZ, ma wezwanie do zapłaty albo już zapłacił - można zgłaszać się Rzecznika Praw Lekarza przy Okręgowej Izbie Lekarskiej.

Anna Hogendorf

Panacuem 4/2023